Nr 3. Kraków 5 Stycznia — Piątek Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	złr. 21 —	złr. 5 c. 25 —	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr.	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 422; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ul. Grodzkiej, Biuro ziecen A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 307 i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 6 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi N 1.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M.; w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube* p. *G. et Cow.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS"
od 1go Stycznia 1872

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.	złr. 10 50.	złr. 5 25.	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi „**CZASU**" p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.
W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.
W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena „**CZASU**" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 4 stycznia.

Jeszcze w roku 1864 (patrz *Czas* z dnia 4 września 1864 r. Nr 129) pisaliśmy o transakcyi, jaką Rosya powinna się starać zawrzeć po otrzymanem zwycięstwie nad polskiem powstaniem; a zdania wówczas wypowiedziane powtarzają się mniej więcej w tej samej nawet formie przez różnych pisarzy traktujących o tym przedmiocie. Zmienił się tylko punkt wyjścia. Dla nas transakcya miała być aktem rozumu politycznego, który wiedząc, że nie potrafi zabić narodu, nie powinien się nasycać używaniem przemocy i zemsty, nie powinien wyzyskiwać zwycięstwa dla niszczenia wszelkich podstaw życia; ale raczej korzystać z nadarzającej się sposobności pozyskania sobie konserwatywnej części społeczeństwa i zapewnienia przez nią na przyszłość spokoju i porządku wewnętrznego. Obecnie idea transakcyi z Rosyą bywa podnoszoną w innych celach, ma ona stanowić podstawę do wielkiej akcyi na zewnątrz, ma wyróść pod sztandarem polityki słowiańskiej. Takją był nacechował przed dwoma laty jenerał Fadiejew w swoim „Poglądzie na sprawę Wschodnią", a następnie jakiś Słowianin, prawdopodobnie Rosyanin w „liście otwartym do cesarza Aleksandra II." Z tego także punktu zapatrywania się wychodzi polski autor broszury: „Do intelligencyi rossyjskiej."

Ostatnia praca ma być uzupełnieniem „listu Słowianina do Cara" i podejmując myśl ugody, rozbiera przyczyny, jakie utrudniały lub do dziś utrudniają przyjście takowej do skutku, oraz narysowywuje zasady, według których zdaniem autora, transakcya dałaby się uskutecznić. Broszura ta napisana z wielkim spokojem i bezstronnością, stawia żądania umiarkowane stosunkowo do przeszłości, ale zarazem daleko sięgające względnie do obecnego stanu ziem polskich pod rządem rosyjskim. Nie mamy zamiaru rozbierać szczegółowo żądań stawianych, ani krytykować zdań wyrażonych; ponieważ broszura nie jest aktem politycznym. Nie uważamy za pożyteczne stawiania pewnych oznaczonych żądań, czynienie pewnych ustępstw, skoro druga strona nie daje dowodów, aby szła do porozumienia; ale też zdanie pojedynczego człowieka, nie wpływa tutaj na przebieg wypadków.

Broszura ma dla nas wcale inne znaczenie; jest ona objawem opinii skłonnej do zgody na zasadach umiarkowanych. Gdyby więc Rosya nabrała przekonania, że stan jaki obecnie utrzymuje w Polsce, dla niej samej jest niedogodny; że niszcząc najpiękniejsze prowincye i przymuszona wydawać ogromne sumy na bezpłodny system rusyfikacyi i policyjnych rządów—osłabia się wewnętrznie; gdyby zarazem mniemała, że zgoda z Polakami da jej upragnione stanowisko na zewnątrz; w takim razie, przypuszczać wolno z różnych objawów, mogłaby nastąpić przemiana w usposobieniach ludności i transakcya nie byłaby niepodobną.

Na zmianie podobnej przedewszystkiem straciłaby Austrya, ponieważ ugoda mogłaby w tem przypuszczeniu stanąć na gruncie polityki słowiańskiej, której dziś stoi sprawa polska na drodze; a monarchia austryacka pozbawiłaby się dobrowolnie stanowiska, jakie jej przypada na wschodzie z samej natury jej wewnętrznych stosunków. Są to wprawdzie tylko przypuszczenia, ale gdyby Austrya równie wytrwale jak dotąd zaprzeczała praw ludom słowiańskim, gdyby najwierniejszą prowincyę Galicyą wiecznie zbywać miała bezowocnemi przyrzeczeniami i ciągle łudziła, jak dotąd, zabawką parlamentaryzmu, nie chcąc udzielić krajowi potrzebnej mu niezbędnie miary swobód autonomicznych; czyżby w takim razie było coś nadzwyczajnego, aby umysły znużone bezskuteczną pracą Danaid, skierowały się w inną stronę? Cierpliwość nawet najdłuższa ma swoje granice.

Nie zaprzeczamy, że do dziś nie ma podobieństwa takiego zwrotu w usposobieniach, ponieważ Rosya nie okazuje w niczem ochoty do zmiany systemu swego postępowania; ale sama myśl ugody rozbierana przez Rosyan a teraz podniesiona z polskiej strony, to że podobna myśl mogła powstać u Polaka pomimo zupełnego milczenia ze strony rządu rosyjskiego, jest dowodem, że na dnie umysłów leży niezadowolenie, że nie istnieje utrwalona wiara w zadośćuczynienie dążeń narodowych na drodze dotychczasowej. Może to istotnie dać wiele do myślenia, i powinno być wskazówką dla polityków co zawsze wszystko spychają z porządku dziennego i odkładają wiecznie do jutra. Jutro może być całkiem różne od dzisiaj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 stycznia,

Po za sporami konstytucyjnemi i właściwą austryacką polityką wewnętrzną zwracają obecnie na siebie większą uwagę sprawa węgiersko-chorwacka, tudzież sprawa uporządkowania interesów znanéj upadłéj firmy Langrand-Dumonceau. Ogniskiem — że tak powiemy — i sprężyną jednéj i drugiéj jest hr. Melchior **Lonyay**, obecny prezes gabinetu węgierskiego. Sprawa rewizyi ugody węgiersko-chorwackiéj jest znaną, prostą i wolną od wszelkich matactw i intryg z kulisowych; natomiast dość zawiłéj, nieco tajemniczéj sprawie drugiéj, sprawie czysto finansowéj hr. Lonyay zawdzięcza podobno wysokie dostojeństwo, jakie osiągnął. Ważniejsza dla ogółu, dla całego państwa sprawa ugody chorwacko-węgierskiéj mniéj pomyślnie stoi, aniżeli owa zagadkowa sprawa finansowa „Langrand-Dumonceau."

W sprawie chorwackiéj zebrali się przed tygodniem w Wiedniu wysłannicy narodu chorwackiego celem rozpoczęcia rokowań z reprezentantami rządu węgierskiego. Hr. Lonyay zaprosił ich do Wiednia, jak powiadają, głównie dla tego, ponieważ N. Pan pragnął, ile możności osobiście wpływać na przebieg układów. Jak dotąd rzeczy stoją, nie ma nadziei, aby rokowania rychło i pomyślnie skończyć się miały. Wysłannicy chorwaccy i ministrowie węgierscy, jak się zdaje, wezmą wszystko dopiero *ad referendum*.

Daleko spieszniej się uwinął hr. Lonyay z sprawą finansową „Langrand". Operacye p. Langrand, tego mistrza w nowoczesnej sztuce humbugu finansowego są znane. Utonęły w nich miliony kapitału obiegowego, między innemi większa część majątku spadkobierców po ś. p. ks. Thurn-Taxis, których opiekunem jest N. Pan. Długo się zdawało, że cały majątek ks. Thurn-Taxis przepadł, ponieważ za poradą niektórych pośredników 30 milionów miało wpłynąć do kas przedsiębiorstwa p. Langrand. Wypłacono z majątku ks. Thurn-Taxis 15cie milionów, i zobowiązano się do dalszej wpłaty 15 milionów. Po wielkiem i szalonem bankructwie Langranda, na jego długi i operacye kredytowe, z wyjątkiem dóbr w Węgrzech zakupionych nie było żadnego pokrycia. Wartość ich wynosi podobno około 20 milionów franków. Wiedeński *Bankverein* nabył je za 24 miliony franków za pośrednictwem hr. Lonyaya, a zapłacił tak wygórowaną sumę, spodziewając się za to udziału w wielkich interesach kolejowych, jakie teraz zajmują finansistów. Hr. Lonyay tak pokierował sprzedażą dóbr Langranda, iż rodzina ks. Thurn-Taxis będzie wolną od dalszej wpłaty 15 milionów złr. Zawsze atoli strata tej rodziny wynosi około 15 milionów w kapitale, i około 5 milionów w zaległych odsetkach.

Dzienniki wiernokonstytucyjne, także *Nowa Presse*, zaczynają się teraz domagać przysięgi NPana na konstytucyę grudniową. Według istniejącej konstytucyi monarcha „przy objęciu rządów" obowiązany jest złożyć przysięgę na wierność ustawom zasadniczym. Od obecnie panującego Cesarza nikt nie wymagał przysięgi, ponieważ podpis jego na konstytucyi zdawał się być dostatecznym. Tymczasem twierdzenia dzienników czeskich, iż NPan tylko z „przymusu" się zgodził na obecne ministeryum, będąc sam przeciwnym konstytucyi grudniowej, poruszyły tę kwestyę dotąd sporną, czy Cesarz ma złożyć przysięgę czy nie. Zdziwienie w kołach wiernokonstytucyjnych wywołało także oświadczenie hr. Larischa, wielkiego ochmistrza dworu, w izbie wyższej, iż głosując za poborem podatków bynajmniej nie wyraża zaufania swego dla gabinetu ks. Auersperga.

Wspomniałem już w liście onegdajszym, iż agitacya dzienników przeciwko duchowieństwu, sprawia przykre wrażenie w kołach rządowych. Dowodzi tego najlepiej konfiskata wczorajsza *Vorstadtzeitung* za artykuł wymierzony przeciw instytucyi „spowiedzi." Rządowi wiele zależy na przymierzu przynajmniej z pewną częścią duchowieństwa, bo trudno zaprzeczyć, iż system wiernokonstytucyjny w szeregach duchowieństwa niemieckiego, a zwłaszcza w obozie kardynała Rauschera, wielu bardzo znajduje zwolenników, jak o tem świadczy postawa *Volksfreunda* dziś przyjazna dzisiejszemu gabinetowi, a wreszcie pojawienie się kardynała Rauschera na mowie tronowej i jego udział w czynnościach Izby wyższej.

Biskup dyakowarski ks. Strossmayer ciężko zachorował w Neapolu.

Berlin 1 stycznia.

(!) Pisząc nekrolog o roku 1871, wyrażają się dzienniki berlińskie jak najpochlebniej o nieboszczyku, nie szczędzą mu pochwał, uważają ubiegły rok za jednę z najważniejszych i najświetniejszych epok w historyi niemieckiej. Trudno zaiste dziwić się tym objawom. Rok, w którym nastąpiło upokorzenie Francyi i dokonanie jedności niemieckiej, musi być rokiem wybranym między wszystkiemi, rokiem zaszczytnych i miłych dla Niemców pamiątek. Horoskop zaś, który stawiają dzienniki tutejsze na przyszłość, jest również dla nich powodem radości i zadowolenia, bo się zamyka w jednem słowie: pokój. Bez wyjątku wszystkie mimo różnych zasad, które wyznają, zgadzają się na jedno, że nigdy jeszcze pokój europejski na silniejszych nie spoczywał podstawach. Znamy już podobne oświadczenia i solenne zapewnienia, które poprzedzały największą burzę na horyzoncie politycznym. Wiarę bezwzględną w utrwalenie pokoju opiera prasa tutejsza przedewszystkiem na zamiłowaniu narodu niemieckiego do pokoju, powtóre na potędze nowego cesarstwa, które jest dosyć silnem, aby wszędzie przeszkodzić skutecznie zamąceniu pokoju, a wreszcie na obecnej sytuacyi politycznej i wzajemnym stosunku państw europejskich, który nigdy jeszcze nie był tak serdecznym i przyjacielskim, a pisząc to, mają głównie na myśli Austryę, Prusy i Rosyę. Bo inne mocarstwa, jak na teraz, nie wchodzą w grę polityczną. Francya przedewszystkiem długie jeszcze lata musi zachować się wyczekująco, zresztą pozbawiona sojuszów i zupełnie odosobniona, dzięki dyplomacyi ks. Bismarka, nie może marzyć o odwecie. Anglia coraz powolniejsza dla polityki pruskiej, mało się miesza w sprawy kontynentalne; Włochy zajęte ukonsolidowaniem się ostatecznem i wewnętrznemi reformami; pozostają więc trzy mocarstwa, o których powyżej mówiłem. Starano się ciągle przyzwyczajać opinię europejską do przyszłej wojny Prus z Rosyą, twierdząc, że nastąpiło oziębienie między temi państwami. Ostatnie jednak wypadki, które temu kłam zadały, wykazują dobitnie mylność podobnych twierdzeń. Austrya również zrzekłszy się zupełnie wszelkiej roli w Niemczech, starać się będzie wchodzić w coraz ściślejsze stosunki z Cesarstwem niemieckiem. Nie ma więc najmniejszej obawy, aby pokój europejski mógł być naruszonym. Możemy więc powitać rok 1872 jak zwiastuna upragnionego i pewnego pokoju. Przytoczyłem to w streszczeniu rozumowanie dzienników berlińskich, chcąc tym sposobem dać poznać czytelnikom *Czasu* zapatrywania reprezentantów opinii publicznej niemieckiej. Czy takowe są prawdziwe, czy im niedaleka przyszłość nie zaprzeczy? Pytania te mimowolnie się nasuwają, a jednak odpowiedzieć na nie trudno. *Qui vivra, verra.* Zresztą w świecie politycznym cisza, którą przerwie sejm pruski, a może znów jaka niespodziewana nota kanclerza.

Wczoraj Berlińczycy a raczej lud berliński witał przybycie nowego roku szalonemi krzykami, które rozlegały się po wszystkich ulicach, nie dając spać spokojnym mieszczanom. Policya niemało miała do czynienia, chcąc utrzymać porządek. Istnieje bowiem tu zwyczaj, że przez całą noc przeciągają tłumy ludzi, po większej części śpiewając a raczej wrzeszcząc i zaczepiając przechodniów, mianowicie właścicieli cylindrów.

Nowy rok przyniósł nam niemiłą niespodziankę, powjększenie cen. Właściciele mieszkań, kawiarń, restauracyj uznali za stosowne podwyższyć od dzisiaj ceny. Opera królewska poszła za tym niechwalebnym przykładem. W ogóle ceny, które i tak już bardzo są wysokie, coraz bardziej idą w górę. Berlińczycy narzekają ale muszą znosić; wszak chcą koniecznie zrobić z Berlina *eine Weltstadt*, a przecież drożyzna należy do cech wielkiej stolicy.

Kraków 4 stycznia. Z powodu przedłożenia rządowego zapowiedzianego w sejmie berlińskim pod względem wyklnczenia duchowieństwa katolickiego od nadzoru szkół ludowych krąży w Poznańskiem petycya do sejmu berlińskiego już licznemi okryta podpisami następującego brzmienia:

Wysoka Izbo poselska!

Rząd królewski zapowiedział w ostatnich czasach, następnie zaś przedłożył formalnie wniosek, na mocy którego inspekcya szkół ma być odebraną dotychczasowym jej kierownikom duchownym. Pominąwszy niekorzyści podobnego kroku w innych częściach państwa pruskiego, uważają podpisani za powinność swoją zaprotestować przeciw zmianie dotychczasowego systemu inspekcyi szkół w specyalnym interesie Polaków, — mieszkańców ziem polskich pod panowaniem pruskiem pozostających. System ten polegał w niższych mianowicie warstwach ludności na serdecznym, starodawnym, za zbawienny uważanym związku publicznego i religijnego życia. Szkoła, o ile system w niej zaprowadzony zgodnym był z potrzebami ludności, cieszyła się powodzeniem, ponieważ pobierana w niej nauka uważaną poniekąd była za rozszerzenie podstawy religijnej i moralnej, zostając pod bezpośrednim dozorem najbliższego, przez ludność szanowanego dusz pasterza, który wspólnością języka i tożsamością pochodzenia ściśle z nią był zespolony. Jeśli bowiem nauka elementarna ma być dla ludu pod względem umysłowym korzystną, a pod względem moralnym zbawienną, musi być opartą na wspólności języka i religii tych, którzy ją pobierają, i tych, którzy ją udzielają i nią kierują.

W przeciwnym zaś razie odebranie inspekcyi szkół elementarnych duchownym i powierzenie jej urzędnikom, nie znającym ani języka ani zwyczaju ani wyobrażeń ludu naszego, jakimiby niewątpliwie być musieli inspektorowie dowolnie, zwłaszcza bez udziału gmin przez rząd mianowani, grozi z jednej strony osłabieniem podstawy moralnej i wywołaniem pożałowania godnego indyferentyzmu, z drugiej zaś wręcz przeciwnym jest zdrowym zasadom pedagogicznym, które nieodzownie wymagają, aby elementarne wykształcenie, pobierane w języku oj-

---

Część literacko-artystyczna.

POSTĘP.

(Bajka.)

W noc letnią Wół tuszy nie lada,
Nad Dniestrem bujne trawy pastwiska wyjada,
Tuż gęste łozy i stare drzewa
Dawna rzeki odnoga moczarą oblewa. —
Rozumować głodnemu bardzo jest nie zdrowo!
Lecz skoro się nasycim, zaraz to lub owo
Przychodzi na myśl, i czujemy chętkę
Zawiązać jakąś gawędkę.
Gdy więc grubas załatwił apetyt wołowy,
Wpadła mu sprawa „Postępu" do głowy,
O której rozmawiali (i nie bez poswarku)
Ekonom z gorzelnikiem wczoraj na folwarku:
— „Własne już Mości Dzieju, zdanie w tem po-(wziąłem
„Bo od czegóż jestem wołem?"
(Pomyślał) „i każdemu jasno to wykażę."
W tem dostrzegł Wieprza w moczarze:
„Oho! bardzom szczęśliwy Mości Dzieju, że cię
„Zastaję, i nie jestem tu samotnym przecie!
„A co? wszak i ty wczoraj słyszałeś kolego,
„Rozprawę o postępie?" — „„Ha! jużciż ten tego,
(Odpowie wieprz, leniwo łeb podnosząc z błota)
„„Lecz nie bierze mnie ochota
„„Wdawać się w rozbiór tak trudnej nowości.
„„Bo ten tego dysputa przeszkadza strawności.""
— „Trafiłeś Mości Dzieju, nie chcąc, w rzeczy sedno!
„Gdyż użycie a postęp to właściwie jedno:
„Cała mądrość w szerzeniu tylko dobrobytu,"
„Głupstwo wszystko, jeźli się nie najem do sytu!"
— „„Jest to arcy-prawdziwe!"" — ozwie się Lis, (który
Dążył ku wsi, by zajrzeć jak się mają kury)
„„Lecz dziś używa nie wielu,
„„A tu o wszystkich chodzi przyjacielu!
„„Dziś święte prawa natury
„„Wywrócone nogami do góry!
„„Ten używa, co ma grosze —
„„Rzecz rażąca! zważcie! proszę,
„„Jak spichlerze i szpiżarnie,
„„Gdzie się wszystko pod klucz garnie,
„„Są monopolem panów właścicieli!
„„A jeźli się jaki pracownik ośmieli
„„Zajrzeć tam, choćby z samej ciekawości,
„„Ręczę, że ledwie zdoła całe unieść kości!
„„Kto więc wyda te skarby dla zwierząt i ludzi,
„„Słuszną u postępowców sympatyę obudzi.
„„Przeobraźmy ustrój świata!
„„Bo długie spleśniałe lata,
„„Gwałt, ciemnota i przesądy
„„Zmąciły społeczne prądy.
„„Ot, weźmy drób naprzykład — wszak to niewolniki
„„Znanej wam tu z czerwonym nosem Dobrodziejki?
„„Czyż nie czas już ostatni, by był wyzwolony
„„Z pod władzy despotycznej? Te złote kapłony,
„„Te poważne jędyki, te zgrabne pentarki
„„Mająż iść, jak kapusta, wciąż pod nóż kucharki?
„„W tem wołamy o postęp — to jest celem ruchu.""
Nagle hukniesz pnia dęba echem „Uhu! uhu!"
I błysnęły iskrami oczy starej Sowy;
Dziób krzywy, uszy sterczą, jak u kociej głowy.—
Do wielkiej ją o sobie pewności przywiodło,
Że służyła w Atenach za mądrości godło,
I że w „Stryjence" sławnym poemacie Pola
Tak znakomita Sowie przyznaną jest rola,
Więc w prelekcyę: (Wieprz zasnął, lecz wół i lis (słucha:)
„„Postęp wymaga naprzód zmiany w sferach ducha,
„„Ludzie, jak uważałam, mają tu i wszędy
„„Nabożeństwa w kościołach i dziwne obrzędy,
„„Jak dzieciom trzeba paska, jak kalekom kuli!
„„Postęp chce, aby z takich błazeństw się wyzuli.
„„My nie mamy religii, jaka to wygoda!
„„Lecz ostrożnie do dzieła zabierać się trzeba,
„„Jak kroplą po kropelce głaz przewierci woda,
„„Stopniowo im wydzierać fantazyjne nieba —
„„Wiarę zaś tak filtrować, by mieć ekstrakt nagi,
„„Aż całkiem się ulotni — No! tylko odwagi!""
Słyszał to Orzeł siedzący w pobliżu,
Przy drodze na wysokim krzyżu —
Załopotał skrzydłami: — „Nikczemna ta tłuszcza
„Dając łupiny, ziarno dla siebie wyłuszcza,
„Lub gdy zarozumiała po omackn grzebie,
„Odurza łatwowiernych, zwodząc sama siebie!
„Wielkie dary: przemysł, sztuka,
„Gospodarność i nauka!
„Lecz to środki, a celem je mienić, to kłam!
„Bo główny cel nie tu, lecz tam!
„Najwyższy postępu drogoskaz, podstawa
„Tylko Krzyż!
„On ludzkość wyzwolił, oświecił, dał prawa
„Wzdłuż i wszérz!
„Co z Boga poczęte,
„Skończone i święte;
„A więc postęp nie w wierze, lecz postęp przez wiarę,
„Przez miłość i przez ofiarę!"
W tem ozłocił jutrzenki blask krawędzie świata—
Na widok światłości gońca
Orzeł z krzyża w górę wzlata
I niknie w promieniach słońca.

Maurycy Dzieduszycki.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
w Anglii
szkic obyczajowy.

(Ciąg dalszy).

Dokończywszy toalety kręciłem się właśnie po bibliotece z Frankiem Bracebridge, gdy usłyszałem jakieś odległe kołatanie. Franek objaśnił mnie, że to jest sygnał do podania objadu. *Squire* podtrzymywał stare zwyczaje tak dobrze w kuchni jak w pałacu; i uderzenie wałka o szafę dokonane przez kucharza było dla służących hasłem do wynoszenia potraw.

Właśnie co kucharz uderzył trzykrotnie
I cała służba od razu
Usłuchała jego rozkazu;
Każden lokaj z półmiskiem w ręku
Ruszył natychmiast jakby żołnierz jaki
Prezentuj broń, naprzód!

(*sir John Suckling*).

Obiad podano w wielkiej sali, w której *Squire* zwykle wyprawiał swe świąteczne uczty. Na kominie palił się tęgi ogień dla ogrzania obszernych komnat, i płomienie ogarniały, trzeszcząc i tryskając, całą jego paszczę. Wielki obraz krzyżowca i jego białego konia był obficie przyozdobiony w zieloność, jak zwyczaj mieć chciał, a ostrokrzew i bluszcz również zdobiły hełm i broń na przeciwnej ścianie. Wyznać muszę mimochodem, że mocno podejrzywałem autentyczność tak malowidła, jak i rynsztunku wojennego, jakoby te odnosiły się rzeczywiście do krzyżowca, nosiły bowiem piętno nowszych czasów; ale powiedziano mi, że obraz za taki uchodzi od czasów niepamiętnych, a co do zbroi, tę znaleziono pomiędzy gratami w lamusie, a *Squire* podniósł ją do obecnego znaczenia. *Squire* stanowczo orzekł, że należała do bohatera rodziny, a ponieważ był absolutną powagą u siebie w domu, przedmiot ów przeto jako fakt nieodwołalny przyjęty został. Bufet umieszczony pod tą rycerską trofeą był prawdziwą wystawą naczyń mogącą iść w zawody, przynajmniej pod względem rozmaitości, z wystawą naczyń świątyni Baltazara. Flasze, kubki, puchary, kielichy i roztruchany, wspaniałe naczynia do uczt służące, stopniowo nagromadzone zostały pokoleniami przez ochoczych i rubasznych gospodarzy. Przed niemi płonęły dwie świąteczne pochodnie woskowe, jaśniejące jako gwiazdy pierwszorzędne; inne mniejsze świece poosadzane były na gałęziach świecznika, a całość błyszczała na kształt srebrzystego firmamentu.

Na wstępie do uczty, harfiarz siedzący na stołku przy kominie uderzył palcami w swój instrument, jakkolwiek z większą siłą niż melodyą. Nigdy zapewne świąteczny stół nie nagromadził tylu miłych i ochoczych twarzy; te, które niebyły pięknemi, szczęście przynajmniej ożywiało, a to, jak zawsze, naprawiało niedostatki szpetnego oblicza.

Uważam zawsze, że stara angielska rodzina zasługuje na tę samą uwagę co portrety Holbeina lub obrazy Dürera. Można w niej zaczerpnąć wiele nauki starożytniczej i wiedzy fizyognomiki dawnych czasów. Zauważyłem, że w domach angielskich przepełnionych portretami familijnemi, piękne twarze przodków bywają częstokroć bardzo wiernie przekazywane następcom w swoich pierwotnych rysach; tak to, widziałem nos starej familii przez całą galeryą, wiernie podawany od pokolenia do pokolenia prawie od czasu zdobywcy. Typy tego rodzaju odbijały się i w towarzystwie w którem się znajdowałem. Wiele z ich twarzy widocznie nosiło piętno oryginalne czasów gotyckich, a tylko zostały skopiowane przez następne generacye; była tam szczególniej młoda dziewczyna, poważna w obejściu z nosem rzymskim i wejrzeniem cierpkawem, która w szczególnych zostawała łaskach u *Squira* za to, że jak mówił, była Bracebridge cała z kościami i przedstawiała prawdziwy konterfekt jednego z jego przodków, który żył u dworu Henryka VIII.

Proboszcz odmówił modlitwę która wcale nie była krótką, to jest taką, jaką się zwykle odmawia w podobnych razach, ale była ona długa, pokorna, w doborowych wyrazach, słowem czysto dawnej szkoły. Nastąpiła pauza — jakoby czegoś oczekiwano; wtem wchodzi piwniczny na salę z pewnym rodzajem szumu i pompy, obok niego służący z dużemi świecami, piwniczny trzymał tacę srebrną a na niej leżała ogromna głowa wieprzowa przybrana w rozmaryn z cytryną w paszczy, i tę postawił z pełnem *decorum* u czoła stołu. W chwili gdy ta pompa dopełnioną została, harfiarz uderzył w strony, przy czem za danym przez *Squira* znakiem, młody Oksfordczyk zanucił z poważną komiką starą piosnkę, której pierwsze rymy brzmiały jak następuje:

Caput apri defero
Reddens laudes domino.
Wnoszę głowę wieprzową
Strojną w girlandy rozmarynu;
Zaśpiewajcie wesoło:
Vos qui estis in convivio....

Jakkolwiek uprzedzony przez mego przyjaciela przygotowałem się na te dziwactwa mego amfitryona, wyznać jednak muszę, że pompa, z jaką tak śmieszna potrawa wniesioną została, zdziwiła mię niepomału. Dopiero z rozmowy *Squira* z proboszczem powziąłem wiadomość, że tu chodziło o ceremonialne wniesienie głowy wieprzowej przy

czystym, dozorowane było przez ludzi dokładnie ów język znających.

Niszczy ono prócz tego dotychczasowy tak zbawienny wpływ kościoła na szkoły elementarne, mogąc je nieraz wystawić na niebezpieczeństwo niezgodnych lub przeciwnych jemu kierunków, a obalając instytucyę długoletniem doświadczeniem uświęconą, usiłuje wprowadzić na jej miejsce urządzenie, które na wychowanie ludu naszego tylko szkodliwe skutki tak pod względem moralnym jak i pedagogicznym wywrzeć musi.

Ze względów powyższych proszą przeto podpisani Wysoką Izbę poselską:

aby projektowi do prawa Królestwa Rządu dotyczącemu zmiany dotychczasowego systemu inspekcyi szkół odmówiła przyzwolenia.

N. Pan pozwolił wiceprezesowi lwowskiej Izby adwokackiej Drowi Józefowi Sermakowi przyjąć i nosić krzyż legii honorowej.

N. Pan mianował jenerał-majora hr. Oliviera Gr. Wallis bar. v. Carighmain komendantem 11ej dywizyi w piechocie (Lwów); pułkownika w pułku piechoty Rupprecht N. 40 Karola Laubera komendantem 1ej brygady w 24 dywizyi (Lwów); pułkownika w pułku piechoty N. 64 Maksymiliana Baumgartena komendantem 2ej brygady w 24 dywizyi (Brzeżany); pułkownika w pułku piechoty N. 8 Karola Kirchmayra komendantem 2 brygady 11 dywizyi (Lwów); pułkownika Józefa v. Nemethy komendantem pułku piechoty Rupprechta N. 40; podpułkownika w pułku piechoty N. 39 Józefa Cholewę Pawlikowskiego komendantem rezerwy przy pułku bar. Handla N. 10 (Przemyśl). N. Pan polecił zaś przenieść majora w pułku piechoty N. 16 Juliusza Gerstenkorna w tym samym stopniu do pułku Arcyks. Zygmunta N. 45 (Sanok).

— Minister wyznań i oświecenia mianował skryptora w bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie Dra Edmunda Burzyńskiego, kustoszem tego zakładu.

— Krajowa dyrekcya skarbu mianowała w urzędach podatkowych oficyałami III klasy w stałym charakterze tymczasowych oficyałów podatkowych III klasy Adama Serafińskiego i Teofila Grzybowicza; pensyonowanych oficyałów podatkowych Władysława Jastrzębskiego, Kajetana Szułkowskiego i Joachima Waniewicza; pensyonowanych asystentów podatkowych Maksymiliana Kolba, Adolfa Wilczka, Juliana Pacławskiego, Leonarda Orłowskiego, Franciszka Lichonia i Maksymiliana Kawkę; pensyonowanych asystentów kancelaryjnych Kazimirza Struzika i Jana Piekníka; nakoniec praktykantów podatkowych: Hilarego Szaraniewicza, Teofila Mizia, Piotra Galasiewicza, Jana Drewnickiego, Kaliksta Gasparskiego, Wiktora Schromma, Bazylego Bojka, Rudolfa Schromma, Piotra Kurzeję, Kazimirza Kielę, Józefa Przybylskiego, Rudolfa Bobina, Jędrzeja Alfreda Janiszewskiego, Jana Wilhelma Stronnera, Antoniego Skotnickiego, Jana Pleszewskiego, Wiktora Rosenfelda, Edwarda Przegrodzkiego, Ludwika Janiszewskiego, Aleksandra Maksymowicza, Gabryela Kyryczyńskiego, Roberta Filipka, Henryka Kulińskiego, Jana Stebnickiego, Franciszka Kowalczewskiego, Jana Waligórskiego i Gustawa Brasona.

— Krajowa dyrekcya skarbu nadała posady oficyałów cłowych: Teodorowi Kowalskiemu, oficyałowi urzędów podatkowych; Leonowi Kryłoszańskiemu, asystentowi cłowemu; Henrykowi Sieńkiewiczowi, poborcy cła; tudzież posady asystentów cłowych nadzorcom straży skarbowej: Władysławowi Gąsiorowskiemu i Józefowi Babińskiemu, a posadę asystenta przy głównym magazynie sprzedaży tytoniu i stępli we Lwowie Wojciechowi Margaszowi, byłemu dyspozytorowi zwiniętej lwowskiej drukarni rządowej.

— Krajowa dyrekcya skarbu mianowała kalkulanta Adolfa Sękowskiego, oficyałem rachunkowym 3ej klasy.

Wiedeń 3 stycznia. Przytoczyliśmy wczoraj zapatrywania dzienników czeskich i węgierskich na ostatnią mowę tronową cesarza austryackiego. Z dzienników zagranicznych zasługuje szczególniej na uwagę organ księcia Bismarka *Nordd. allg. Ztg.*: „Dla zagranicy, pisze ten dziennik, bezpośrednie znaczenie ma ów krótki ustęp mowy tronowej, w którym określone są przyjacielskie stosunki monarchii austryackiej do mocarstw zagranicznych. Więcej wyczerpującego ocenienia polityki zagranicznej nie mogła zawierać mowa tronowa, gdyż tylko delegacye, a nie mowa tronowa, jest miejscem dla spraw tych kompetentnem; lecz i te krótkie słowa znajdą wszędzie z pewnością przychylny odgłos tam, gdzie fakt przyjaznych stosunków między kierującemi gabinetami Europy i jego ważność dla powszechnego pokoju, stosowne znajduje ocenienie. Samej Radzie państwa zapowiada mowa tronowa wielkie i pełne znaczenia prace; naznacza postęp we wszystkich kierunkach ustawodawstwa jako program obecnego ministerstwa i przyobiecuje cały szereg reform także w zakresie prawnopolitycznym, których urzeczywistnienie mogłoby być rozstrzygającem dla trwałego rozwoju austryackiego życia konstytucyjnego. Rozwiązanie kwestyi galicyjskiej i usunięcie stosunku nienaturalnego zawisłości, w jakiej dotychczas zostaje tutaj reprezentacya państwa do sejmów, określone są wyraźnie jako zadania, które rząd przedsięwziął sobie urzeczywistnić i przez które może być przeciętą nić życia owej biernej opozycyi, która od czasu zaprowadzenia konstytucyi austryackiej przeszkadzała jej prawomocności ogólnej we wszystkich kierunkach. Wyjaśnienie licznych reform na polu ustawodawstwa wewnętrznego zaprowadziło by nas za daleko; nie pozostawiają one żadnej gałęzi administracyi publicznej nienaruszonej, a ich zapowiedzenie powitanem będzie z radością w ogóle, w szczególe zaś przez te żywioły, których interesa przez to szczególnego doznają poparcia. Nie bez słuszności zwraca jednak mowa tronowa uwagę, że tylko siła niepodzielna ciał reprezentacyjnych zdoła wielkie dzieło odrodzenia do skutku doprowadzić, które jest zapowiedzianem dla rozpoczętego okresu ustawodawstwa.“ W końcu *Nordd. allg. Ztg.* twierdzi, że wszystkie te zadania, myśli, nadzieje, które wypowiedziała mowa tronowa pozostaną tylko mrzonkami, jeśli reprezentanci państwa czas i siłę w zajściach stronniczych tracić będą, zamiast niepodzielną siłą popierać rząd w jego wielkiej i ciężkiej pracy.

Berliner Volkszeitung życzy swym braciom Niemcom w Austryi, aby jedność jaką okazali w walce o konstytucyę, trwała dalej i zachowała ich od bolesnych doświadczeń. Obywatele Państwa Niemieckiego nie ustaną wspierać swych braci nad Dunajem, którzy są stróżami oświaty, obyczajów i języka wobec nieoświeconych szczepów ludowych, poniżających się do służalstwa feudalizmu i będących apostołami jezuityzmu.

Vossische Ztg. mniema, że mowa tronowa cesarza austryackiego jest prologiem nowej ery, a nie epilogiem. Programu takiego nie miało dotychczas żadne ministerstwo w Austryi. W Andrassym zwyciężyła austryacka idea państwowa, w Auerspergu narodowość niemiecka. W końcu twierdzi ten dziennik, że nowe stronnictwo rządowe uniemożebni powrót dawnych.

Dzienniki angielskie rozbierają także mowę tronową austryacką. Wszystkie artykuły odnośne są wogóle więcej wyjaśnieniami tej mowy, niż krytyką, widocznie chodzi w nich o obznajmienie czytelników angielskich z zawikłanemi stosunkami monarchii austro-węgierskiej. W tem się wszystkie zgadzają, że kierownicy austryackiego ustroju państwowego, szczególniej zaś cesarz, zasługują na wszelkie współczucie. *Times* twierdzi, że cała sytuacya streszcza się w pytaniu, czy przyjdzie do skutku Rada państwa czy nie. W poglądzie historycznym na przeszłość podnosi, że przewaga Niemców jest niewątpliwą i tak uzasadnioną, że opozycya nigdy góry nie weźmie, dopóki Niemcy razem trzymać się będą.

Podobnie wyraża się *Daily News*. Według tego dziennika mowę tronową każdy powinien czytać z sympatyą, kto tylko zna usiłowania szczere cesarza, aby państwu swemu dać rząd konstytucyjny. Lepsza nagroda, powie wielu, powinna się była dostać reprezentantowi Habsburgów, który miał odwagę porzucić tradycye swego domu i pójść za radą ministrów światłych i wolnomyślnych. Dziennik ten wcale się nie dziwi że mowa tronowa nie chce krępować ministerstwa żadną szczegółową polityką. Jasną jest bowiem rzeczą, że w dzisiejszem położeniu państwa austryackiego każdy rząd mniej lub więcej musi być prowizorycznym. Żałować zaś bardzo wypada, że niezadowolone szczepy Austryi nie przyjąć nie chcą, coby przynajmniej do chwilowego kompromisu podobne było, nie tylko tego, coby zapewniało bardzo potrzebne reformy. Kwestye teoretyczne cofały od wielu lat zawsze wstecz kwestye koniecznie niezbędnej reformy praktycznej.

Daily Telegraph mniema, że ton mowy tronowej, stanowczy a wytrzymały, wywoła nawet poza granicami Austryi życzenie, aby usiłowania cesarza pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

— Pomimo, iż większość obecnej Izby wyższej uchwaliła nie ogłaszać żadnych szczegółów o swoich obradach, *N. fr. Presse* wie jednak, co się działo na posiedzeniu piątkowem tego wydziału. Prócz kardynała Rauschera i hr. Falkenhayna obecni byli wszyscy członkowie wydziału i wszyscy ministrowie. Po odczytaniu ważniejszych ustępów z mowy tronowej, pisze *N. fr. Presse*, rozpoczęto co do nich obrady ogólne, które potem zamieniły się w szczegółowe nad każdym ustępem. Komisya zgodziła się, aby odnośnie do pierwszych dwóch ustępów mowy tronowej wspomnieć tylko przedmiotowo kilku słowami o przeszłym rządzie, natomiast położyć większy nacisk na dwa ostatnie przez tyle wyrazy uchwalone adresu. Co się tyczy Galicyi uchwalono, aby tylko poprosto przyjąć do wiadomości odnośny ustęp, odpowiedź zaś na niego połączyć z odpowiedzią na ustęp o wyborach bezpośrednich. Ustępy o przyobiecanych przedłożeniach projektów do ustaw przyjęto przychylnie, a szczególnie obietnice zaprowadzenia trybunału administracyjnego, polepszenia położenia pieniężnego urzędników i niezależnego duchowieństwa. Powód do żywszej dyskusyi dał ustęp o obronie krajowej. Prezes ministerstwa odparł zarzuty, jakoby pod wyrazem „cofnięcie sił materyalnych“ rozumieć należało zwiększenie podatków, zaznaczył o tylko techniczne i organizacyjne wykształcenie obrony krajowej. Zupełne zadowolenie obudził ustęp, przyobiecujący przedłożenia popierające interesa gospodarcze, oraz rozwój i obronę pracy.

Zapatrywania komisyi były we wszystkiem jednogłośne. Tekst adresu posiedzenie odbędzie się 9go lub 10go bm., w tym bowiem dniu powrócić ma do Wiednia hr. Antoni Auersperg z gotowym projektem adresu.

— Zastępca dyrektora policyi wiedeńskiej, radca powiatowy Wilhelm Marx, mianowany został rzeczywistym radcą tajnym i dyrektorem policyi w Pradze.

Włochy.

Deputacya szlachty rzymskiej i równie myślącej części mieszczaństwa rzymskiego, przybyła w dzień Bożego Narodzenia do Watykanu. Margr. Cavaletti wręczył Papieżowi adres kończący się życzeniem, aby ku przyszłym rokom ujrzał znów na swej głowie potrójną koronę, którą mu w sposób tak barbarzyński zniżyć chciano.

Odpowiedź Papieża brzmi według dzienników: „Pielęgnowane przez nas wszystkich, w sercu ukryte nadzieje, jakie nam senator Rzymski właśnie w imieniu wszystkich objawił, nie mogą zbladnąć, są one bowiem przeczuciami przyszłej zmiany rzeczy. Spodziewamy się: im bliższą jest wigilia uroczystego święta, tem bardziej niechaj nas pociesza nadzieja. Święto to przypomina nam, że ówczesne państwo rzymskie zbliżało się do podobieństwa do teraźniejszych prądów czasu, to jest, że społeczeństwo doszło było do szczytu nieładu i do najniższego poziomu zarażliwych ciemności (*tenebre pestilenziali*). Dla tego wołali i wtedy zacni i sprawiedliwi: *Rorate coeli desuper et nubes pluant justum*. I wtedy żądano, wyglądano czegoś, co miało położyć kres wielkiej bezbożności. Wtedy nakazał cesarz August, aby wszędzie w państwie jego robiono popisy ludności. Rozkaz nadszedł i do Nazaretu, a Ś. Józef musiał wyruszyć i poprowadzić z sobą do Betleem *uxorem praegnantem*, aby cesarzowi być posłusznym. [illegible] Tu między wielu dziś wrogów, [illegible] mówi, to jest: Katedry zarazy, z których fałszywe, niesprawiedliwe, piekielne (*infernali*) doktryny wychodzą. Widzi i słyszy protestanckich nauczycieli, którzy młodzież w sidła swe zwabić i zgubić usiłują, widzi się splamioną hańbą, o której wspominać nie chcę. Teraz przyszło do głowy tym co tu rozkazują, kazać taksować lud. Gdy położenie nasze podobnem jest do położenia przeszłych wieków, nie możemy tracić nadziei ujrzenia zapalonego światła i to daleko rychlej. Gdy bowiem wtedy tylko nie wielu sprawiedliwych wznosiło modły swe do Boga, o ileż więcej modlicie się teraz, którzy całemu światu przykład waszej wiary dajecie; modlą się we Włoszech, w całej Europie, wszędzie w katolickiem chrześciaństwie. Te sprawiedliwe nadzieje, te pobożne życzenia, aby znikło szpetne oblicze świata, przypadają równocześnie z nakazanem obliczeniem ludu, dla tego tem bardziej spodziewam się po sprawiedliwości Bożej, że oblicze świata się zmieni.

Nadzieja nasza opierać się może na wierze ludów, na zgodzie i zjednoczeniu się wszystkich dobrych; liczmy na jedność i nie wątpmy o pociesze bożej. Wieki już ubiegły, jak wystąpił człowiek pełen odwagi, wytrwałości i stanowczości z wyżyn pewnych prowincyj Hiszpanii; przybył z Asturyi i zdołał jako przywódzca ludu, przeniknionego żywą i pohopną do czynu wiarą — sam przez wytrwałość a lud przez wiarę — oswobodzić Hiszpanię od tureckiego pałasza, i uczynić ją na nowo chrześcijańsko-katolickim, pełnym nabożeństwa krajem. Miejmy więc nadzieję w wierze, w religii ludów, że ponowią się owe cuda i w tym celu nie poprzestajcie ze Mną prosić Boga, aby nie zapominał o miłosierdziu. Dlatego zwracam się ku niebu, i mówię w modlitwie do Pana: „zaszczepiłeś tę winnicę, jest ona Twoją, uprawiona krwią Apostołów i wielu tysięcy męczenników; Tyś ją zasadził: *Deus plantavit dextra sua.* Ty uprawiłeś tę rolę za pomocą czystości Twojej nauki, za pomocą świetności przykładu, jakim uzbroiłeś ducha tylu sprawiedliwych, których wysłałeś do tej winnicy; spojrzyj na nas z pobłażającem miłosierdziem, i jeżeli wola Twoja, podnieś prawicę do błogosławieństwa nad tym drogim Ci ludem, który oczekuje pomocy, miłosierdzia i odkupienia. Błogosław obecnych cieleśnie i duchowo, jak i rodziny ich; błogosławieństwo to niechaj przyniesie pokój. Niechaj będą ludźmi dobrej woli, o których aniołowie w zbliżającej się nocy mówią. Błogosław katolików całego świata, którzy duchowo pracują dla uwolnienia od złego, które nas obecnie gnębi. Błogosław im w życiu, w śmierci, aby godni byli niebieskiego błogosławieństwa w wieczności.“

Rosya.

W komisyi obradującej nad reformą armii rosyjskiej, jak pisze *Russkij Mir*, toczyły się w tych czasach rozprawy w kwestyi pełnienia powinności wojskowej przez żydów. Komisya postanowiła, aby wszyscy żydzi bez wyjątku, w widokach powinności wojskowej, zostali zapisani do gmin i miast będących miejscem ich zamieszkania; żeby zaś w skutek podobnego postępowania gmina nie zamieniła się na zupełnie żydowską, żydzi mają być doń zapisywani tylko w takiej liczbie, iżby zawsze mniejszość ogólnej liczby mieszkańców gminy stanowili. Mieszkańcy starozakonni znaczniejszych miast i miasteczek z ludnością przeważnie żydowską, zostaną w części zapisani do 2ch gmin sąsiednich. Każdemu żydowi, po dojściu jego do lat 16, zarządy miast i gmin wydawać będą świadectwa metryczne, w których wymieniony będzie wiek okaziciela, jako też wyszczególnioną rodzina, do której należy. Świadectwo takie służyć będzie jednocześnie za paszport. Przy powoływaniu do pełnienia powinności wojskowej, pomiędzy żydami a popisowymi innych wyznań danego miasta lub gminy nie ma zachodzić żadna różnica. Komisya wniosła, aby żydzi byli powoływani do losowania po dojściu do lat 21, i że w razie, gdyby brakło popisowych w pomienionym wieku, do losowania stawały starsze kategorye, mianowicie do 30go roku życia. Powoływanie i losowanie żydów odbywać się będzie równocześnie i razem z włościanami. Nadto, do żydów mają być jeszcze zastosowane następujące przepisy szczególne: W zarządach gmin i miast mają się znajdować spisy osiadłych żydów, kopie dokumentów ich zapisania, księgi do zapisywania paszportów, rejestra stanu cywilnego i listy rewizyjne. Na listy popisowych żydzi zaciągani będą od 21go roku życia, w stosunku 18 z 1000 dusz ludności. Żydów, którzy się wyłamią od zaciągu, zastąpią inni żydzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 stycznia. Opróżnioną po ś. p. X. Janie Świerczewskim posadę wikaryusza przy kościele N. M. Panny otrzymał X. Piotr Strzelichowski obecnie wikaryusz przy kościele parafialnym w Czernichowie. X. Strzelichowski obejmuje tę posadę d. 15 m. b., miejsce zaś jego zajmie X. Jasiński, obecnie wikaryusz przy kościele N. M. Panny w Krakowie.

— W Nowy Rok odbyła się pierwsza reduta tej zimy, druga zapowiedzianą jest na niedzielę. Dziwnym obyczajem trzecia dopiero reduta zwykła być więcej ożywioną w Krakowie, tak, że jakiś dowcipniś proponował, czyby nie można zacząć od trzeciej; tym razem słyszeliśmy, że publiczność ma zacząć od drugiej.

— *Kraj* mniema, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej chodzić ma o przyznanie byłym urzędnikom Magistratu emerytury w drodze łaski, i silnie przeciw temu oświadcza się. Tymczasem nie na całą emeryturę ta łaska ma się rozciągnąć, lecz tylko na dodatek do płacy, albowiem emerytura od płacy stałej należy się z prawa po wysłużeniu pewnej liczby lat.

— Franciszek Ochmański z Tarnawy w powiecie Żywieckim, kościelny przy kościele Ś. Marka, skradł znaczną ilość rzeczy kościelnych, tudzież różnych przedmiotów będących własnością X. Zakrzewskiego, w klasztorze XX. Emerytów przy tym kościele. Rzeczy skradzione odebrano a sprawca odstawiony został do sądu.

— Józef Ważka przejechał wczoraj na Kazimirzu p. Maurycego Wunczka, buchhaltera, lecz nieszkodliwie.

— W grudniu ukarani byli policyjnie następujący doróżkarze krakowscy: *Parokonki:* Mateusz Ptasiński, woźnica N. 34 za przekroczenie taksy i grubijańskie obchodzenie się z gościem; Kaz. Wiewiorowski, woźnica N. 16 za bijatykę na stanowisku; Jan Serafin, właściciel N. 35 za bitkę; Marcin Płatek, właściciel N. 34 za pozostawienie koni bez dozoru. *Jednokonki:* Jan Krajewski, woźnica N. 3 za prędką i nieostrożną jazdę ukarany aresztem i usunięty na zawsze od służby doróżkarskiej; Antoni Mirocha, woźnica N. 11 za nieposłuszeństwo podczas zajeżdżania przed teatr; Tomasz Guduła, woźnica N. 21 za niestawienie się z doróżką na czas umówiony; Józef Kuciński, woźnica N. 19, Winc. Zawadzki, woźnica N. 16 i Józef Jaśkowski, woźnica N. 15, wszyscy trzej za pozostawienie koni bez dozoru. *Omnibusy:* Józef Kostecki, woźnica N. 4 za awantury w dworcu kolei żelaznej.

— *Gaz. Lwowska* ogłasza postanowienie ministeryalne naznaczające na rok 1872 wynagrodzenie 12 centów za obiad jednego żołnierza w przechodzie. Nie wiemy wszelako, do jakich części kraju rozporządzenie to odnosi się, albowiem inne bywały zazwyczaj dotychczas wynagrodzenia tego rodzaju w Galicyi wschodniej i zachodniej, inne po wsiach i miasteczkach a inne po większych miastach, a to już ze względu na cenę mięsa i podatek konsumcyjny w miastach.

— Komitet zarządzający Towarzystwa „Opieki narodowej“ wobec zbliżającego się walnego zgromadzenia, a ztąd potrzeby dokładnego przedstawienia sprawozdania, wzywa swych delegatów o nadesłanie odpisu list deklaracyjnych, kwitaryuszy, oraz pozostałych u nich funduszów najdalej do 20 stycznia r. b.

— Od d. 1 stycznia zaprowadzone zostają zmiany w ruchu pocztowym na Bukowinie ze względu na ruch kolei w tym kraju.

— *Dziennik Polski* tworzy jakieś województwo „Marjogrodzkie“ w Polsce przedrozbiorowej. O takiem województwie nie śniło się nikomu. A ponieważ jest tam mowa o Prusach zachodnich czyli polskich albo książęcych, przeto domyślamy się, że ma to znaczyć województwo Malborskie. W stuletnią rocznicę rozbioru Polski należałoby przypomnieć sobie jeografię Polski przedrozbiorowej.

— Teorya pochodzenia człowieka od małpy zagrożoną jest nowemi odkryciami w Ameryce, które miały wykazać, że rodzaj ludzki istniał w tej części świata równocześnie z zaginionemi zwierzętami, jak mastodony, a przeto jeszcze przed epoką istnienia tych zwierząt, których człowiek ma być według teoryi Darwina, poprawnem nowszem wydaniem. Znajdowano bowiem zabytki pracy ludzkiej w tych samych pokładach, w których się pojawiły resztki tych przedpotopowych olbrzymich zwierząt. Na tem opierając się Amerykanie, utrzymują, że ziemia ich była już zaludnioną wtedy, gdy Europa i Azya północna spoczywały na dnie wód. Cóż powiedzą na takie twierdzenie poparte przez Agassiza ci, co koniecznie chcą swoich praszczurów znaleźć w rodzie mał-

---

dźwięku muzyki i śpiewie, stósownie do dawniej praktykowanego zwyczaju podczas wielkich uczt w dzień Bożego Narodzenia. Lubię ten stary zwyczaj — rzekł *Squire* — nie tylko że jest poważny i zabawny zarazem, ale dla tego również że był zachowywany w kolegium oksfordzkiem, w którem się wychowałem. Na odgłos nuty starej pieśni, przywodzę sobie zaraz na pamięć czasy, kiedy się to było młodym i do zabawy ochoczym — przypomina mi się i stary gmach kolegialny i koledzy studenci śmiejący się po nim w swoich czarnych togach, a wielu wielu z nich, biedne chłopczyska! leży już w grobie!

Proboszcz nieunoszący się bynajmniej owemi wspomnieniami, gdyż więcej chodziło mu o tekst niż o sentymenta, zarzucał wersyi Oksfordczyka w przedmiocie jego piosnki że ona różniła się bardzo od rzeczywistej oksfordzkiej, i z całą wytrwałością kontrowersisty, posunął się aż do wykładu formalnej prelekcyi w tym przedmiocie przeplatanej oddzielnemi adnotacyami. Zwrócił się więc najsamprzód do całego towarzystwa; zważywszy jednak że uwaga tegoż kierowała się stopniowo do innych przedmiotów, zniżał swój ton w miarę ubywania słuchaczów, aż wreszcie zakończył swe uwagi, obróciwszy się do otyłego starego gentelmana obok niego siedzącego, który milczkiem rozprawiał się z ogromnym pułmiskiem jędora.

Stół literalnie zapchany był potrawami i przedstawiał obraz obfitości wiejskiej w tej epoce pełnych spiżarni. Honorowe miejsce przeznaczone było starożytnej potrawie „serwin“ jak ją nazywał mój gospodarz, bo mówił: jest ona godłem staroangielskiej gościnności. Było tam wiele półmisków różnie przystrojonych a które widocznie nosiły na sobie jakieś piętno pamiątkowe, o ich znaczenie atoli niedopytywałem się, żeby nie uchodzić za nadto ciekawego.

Nadmienić jednakże muszę o pasztecie wspaniale przystrojonym w pawie pióra, ułożone tak, że przedstawiały jego ogon, który ocieniał znaczną część stołu. Jest to, rzekł *Squire* z pewnem wahaniem, pasztet z bażanta, aczkolwiek pasztet pawi ma za sobą więcej autentyczności, ale że tego lata panowała ogromna pomiędzy temi ptakami śmiertelność, więc żal mi było kazać zabić choćby jednego tylko z nich.

Byłoby rzeczą zbyt może nudną dla czytelników niemających tego dziecinnego zamiłowania w dziwactwach i przestarzałościach, których ja po trochu jestem zwolennikiem, gdybym im chciał opisać wiele jeszcze innych figlów tego szanownego starego humorysty, w których on choć w małej części starał się naśladować zwyczaje staroświeckie. Atoli wyznać muszę że wiele mi to robiło przyjemności być świadkiem względów i pobłażania dla tych wyskoków fantazyi, czego dowody dawały dzieci i krewni *Squira*, chętnie wtajemniczający się w całego ich ducha; byli oni całkiem dla nich wylani jakkolwiek bez wątpienia uczestniczyli w niejednej już nawet repetycyi. Bawiło mię to również przypatrywać się, z jaką to powagą piwniczny i inna służba, wykonywała włożone na siebie jakkolwiek dziwaczne obowiązki. Wszyscy mieli postać staroświecką, bo po największej części wychowali się w tym domu, i wzrośli w stosowaniu się do usposobień pańskich, tak, że w końcu, wszelkie jego fantastyczne regulamina za podstawy prawa domowego uważać przyzwyczaili się.

Gdy zdjęto obrus, piwniczny wniósł dużą srebrną wazę nader misternej roboty i postawił ją przed *Squirem*. Pojawienie się jej powitanem zostało z okrzykiem. Była to bowiem waza z wassaillem ([1]) tak reputowanym przy uroczystości Bożego Narodzenia napojem. Napój przyrządzony był przez samego *Squira*; była to mieszanina, z której sztucznego układu pysznił się, utrzymując, że wykonanie tej roboty było za trudne dla prostego sługi. Jakoż rzeczywiście był to napój mogący rozweselić serce nie jednego rycerza kielichowego, jako złożony z najlepszych i najmocniejszych win, obficie osłodzonych, korzennych i z pieczonemi jabłkami pływającemi po wierzchu.

Cała powierzchowność starego szlachcica rozpromieniła się nieudaną radością, kiedy brał do rąk potężny pełny puhar. Podniósł go do ust, życząc wesołych świąt wszystkim obecnym, poczem wychyliwszy go, podał napełniony w kolej stołu, zachęcając, żeby go naśladowano, i stosownie do starego stylu wymówił przy tem te słowa: „stary przybytek szlachetnych uczuć, w którym wszystkie serca spotykają się [2]).

Wiele było śmiechu i żartów w czasie obchodu w kolej pucharu tego szlachetnego godła świątecznej uciechy, który gdy dostał się do pań, to zaledwo przez skromność dotknięty ustami, ale gdy doszedł do Mr. Simona, ten wziął go oburącz i z postawą dobrego towarzysza zanucił starą pieśń *ad hoc*:

Czarny płynie
Wesoły brunecie
O jakże krążysz w około itd.

Znaczna część rozmowy podczas obiadu toczyła się około rzeczy familijnych a dla mnie zupełnie obcych; ale też i wiele poświęcono czasu na prześladowanie Mr. Simona z powodu jakiejś hożej wdowy, której to miał jakoby nadskakiwać. Atak najsamprzód przypuściły damy, ale popierał go przez cały obiad tłusty jegomość, ów sąsiad proboszcza, z wytrwałością upartego brytana; a był on z tego rodzaju żartownisiów, którzy są nieporównani w napaści na kogoś, ale tchórzą, gdy sami są napastowani. Przy każdym przestanku w ogólnej rozmowie, wznawiał swój atak prawie zawsze w tych samych słowach, mrugając ku mnie oboma oczyma. Mr. Simon, jak to bywa zawsze u starych kawalerów, lubił, żeby go prześladować w tym przedmiocie, rad, że miał sposobność powiedzenia cichaczem, iż dama, o której mowa, jest nadzwyczaj elegancka i sama się powozi.

Tak więc czas obiadu spłynął temi potokami niewinnej wesołości, a jakkolwiek starożytna sala brzmiała ongi zapewne hałaśliwszą zabawą, wątpię atoli, żeby kiedy była świadkiem uczciwszej i swobodniejszej uciechy. Jakże to łatwem jest dla człowieka dobrej woli szerzyć przyjemność w koło siebie i jak dobre serce staje się źródłem wesela, odświeżając wszystko, co go otacza, uśmiechem! — Wesołe usposobienie *Squira* było prawdziwie zaraźliwem; będąc sam szczęśliwym, chciał cały świat uszczęśliwić.

Po odejściu dam, rozmowa, jak to zwykle, stała się więcej ożywioną; teraz to wiele pięknych rzeczy pomyślanych w czasie obiadu, a któreby może nie bardzo były miłemi dla uszu dam, wypłynęło na wierzch; i jakkolwiek nie powiem, żeby tam było wiele w nich dowcipu, ale też i to prawda, że słyszałem nie raz wiele rozmów nader dowcipnych, które mimo to nie zdołały tak szczerego wywołać śmiechu. Wreszcie dowcip jest, jakoby potężny tort drażniący podniebienie swojemi ingredyencyami, ale nie strawny dla niektórych żołądków; przeciwnie uczciwy wesoły humor jest jakoby oliwa i wino do zaprawienia wesołej kompanii i nie masz więcej ożywionego towarzystwa nad to, w którem żarty są skromne a śmiechy obfite.

Squire opowiadał długie historye różnych kawałków z czasów uniwersyteckich, w których niekiedy figurował pastor; jakkolwiek patrząc na ową nikłą ciemną postać, trudno było w niej wyobrazić sobie szalonych wyskoków uczestnika. — Rzeczywiście obadwaj koledzy przedstawiali kontrast losów, które w życiu stają się ludzi udziałem. *Squire* opuścił uniwersytet, ażeby żyć wesoło w ojcowskich dobrach; i dzielnie używając pomyślności i światła słonecznego, doczekał się w zdrowiu i siłach podeszłego wieku; kiedy przeciwnie biedny pastor wysechł i uwiędł wśród zbutwiałych woluminów w cichości i cieniu swych prac naukowych. Jedakże, acz słabo tlejąca w głębi jego piersi, istniała w nim jeszcze, jak się zdawało iskra niewygasłego ognia, bo gdy *Squire* zrobił wzmiankę ciekawej historyjki o proboszczu i ładnej mleczarce, których niegdyś spotkał razem na ławie Izydy, to stary jegomość nastroił na to tyle różnych grymasów, że wyczytać z nich mogłem, coś podobnego do uśmiechu. W istocie rzadko zdarzyło mi się napotkać starca, któryby się obraził o czynione mu zarzuty umizgów z czasu jego młodości.

Zauważyłem, że przypływ wina i wassailu zalał w zupełności suche lądy zdrowego rozsądku. Towarzystwo co raz stawało się weselszem i głośniejszem w miarę, jak żarty wzrastały w niedorzeczności. Mr Simon był w humorze promieniejącym jak konik polny na rosie: jego stare piosnki nabierały co raz więcej żaru, i ogarnięty szałem sam zaczął prawić o owej wdowie. Nawet zaśpiewał długą pieśń o zalotach do wdowy, jakoby wyciągniętą ze starej wybornej księgi pod tytułem „Kupido poseł miłości“, pierwsza jej strofa była następująca:

Kto się chce żenić z wdową,
Nie może żartować,
Winien suszyć siano,
Kiedy słońce świeci;
Mie może stanąć na tem,
Czy mogę? czy mógłbym?
Lecz zaraz palnąć z kopyta,
Wdowo musisz być moją.

Na proboszczu także zaczynały się objawiać skutki biesiady, gdyż powoli oczy mu się kleiły, aż też i na prawdę z peruką na bakier przekrzywioną zasypiać już zamyślał, gdy w tem wezwano nas do bawialni i zda mi się, że nastąpiło to w skutek sekretnego rozkazu samego gospodarza, który umiał zawsze jowialności wybuchy poskramiać względami na *decorum*.

(*Dokończenie nastąpi*).

---

[1]) Waza wassailu składała się czasem z piwa angielskiego zamiast wina, do którego wchodziły gałka muszkatołowa, cukier, grzanki, imbier i pieczone jabłka. W ten sam sposób przyrządzony bywa brunatny napój u niektórych dawnych rodzin i zamożnych dzierżawców podczas świąt Bożego Narodzenia. (*P. A.*)

[2]) Zwyczaj picia pospołu z tego samego to jest kolejnego kielicha, ustąpił miejsca kielichom osobnym. Gdy marszałek wchodził we drzwi z wassailem, powinien był trzy razy zawołać: W. W. Wassail, na co kapelan odpowiadał śpiewem. (*P. A.*)

pim? Ludy starożytne wywodziły swój początek od bogów, nowoczesne zaś poprzestają na małpach.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 2 stycznia pochmurno; termometr od — 7.0 doszedł do — 2·5 R. Dnia 3 stycznia przeważnie pogoda; termometr od — 4.0 spadł wieczorem na — 10·8 R. Barometr zwolna opada; dnia 4 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 330.96, termometru — 5.3 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 5 stycznia, Sgo Telesfora papieża męczennika i Sej Emilianny panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 30 listopada 1871 r. wynosił stan wkładek . . . złr. 795,055 c. 54

Od dnia 1 do d. 31 grudnia 1871 r. włożono na 278 książeczek . . . złr. 42,138 c. 54

Razem złr. 837,194 c. 08

Od dnia 1 do d. 31 grudnia 1871 zwrócono . . . złr. 48,367 c. 81

Stan wkładek d. 31 grudnia 1871 roku . . . złr. 788,826 c. 27

Wiedeń 2 stycznia.

Ubiegły tydzień zakończył rok pełen ważnych wypadków. W jaki sposób one wpłyną na dalszy rozwój dziejowy pod względem politycznym i ekonomicznym, powinno być wprawdzie przedmiotem badań każdego myślącego człowieka, lecz do kompetencyi sprawozdawcy nie należy. W kwestyach najważniejszych ostatnie słowo zapewne nie jest jeszcze wyrzeczonem; życzymy sobie nawzajem, aby one uczciwie i jeżeli być może, ku zadowoleniu powszechnemu załatwione zostały. Tymczasem możemy tylko stwierdzić, że straszna wojna i rokosz domowy we Francyi, zakończyły się pokojem, który niezbyt zgubnym nazwać trzeba; może on się przeciągnąć, lecz przy największym nawet optymizmie, można powiedzieć, że jego trwanie będzie prawdopodobnie zależało od chwili, w której strony niedawno co walczące, odzyskają siły do rozpoczęcia nowych walk potrzebne.

Tej więc niewiadomej długości pauzy, w której obecnie żyjemy, świat finansowy jak się już starał, tak zapewne nadal nie zaniedba użyć dla siebie i na wyzyskanie jak najobfitszych korzyści. [illegible]

[illegible]

Zapewne też nie będą mieli o tem ze Spółce, którą staje teraz w ich obronie, gdyż to jest [illegible]

Lecz cokolwiek dawniej się stało, bądźmy przynajmniej ze stron najbardziej interesowanych drogą tej sprawy, [illegible]

emisyj przed sobą, potrzebują giełdę w dobrem usposobieniu utrzymać, lecz muszą płacić kupony od swoich akcyj, a będą i tak jeszcze zastawiającą spekulacyą obarczone, musiały jéj odmówić prawie wszelkiej pomocy pieniężnej. Z tego powodu płacono za pożyczenie sztuk, niesłychane pieniądze, które zyski całkiem pochłonęły.

Wszystkie te trudności giełda przezwyciężyła, jakby chciała pokazać, że pora spadku jeszcze nie nadeszła. Prawda, że jéj pomógł do przetrzymania złych dni anglo-austryacki bank, który zaś od niejakiego czasu całemu ruchowi ton nadaje. Dla czego? W przeszłym liście coś o tem powiedziałem. Od tego czasu ucichło zupełnie o banku petersburskim i o kolejach węgierskich, ale za to twierdzą, że stanął wczoraj ostatecznie w sprawie z upadłością Langranda układ, w skutek którego prawa i mienie wierzycieli niegdyś słynnego finansisty, a w pierwszym rzędzie stoją tu Anglobank i rodzina książąt Thurn-Taxis, mają być całkiem zabezpieczone. Ogromne dobra przez Langranda w Węgrzech dawniej nabyte, mieli bowiem kupić *Bankverein* i *Oesterreichische Boden-Kredit-Anstalt* i zobowiązać się wszelkie na nich ciężące długi w krótkim czasie spłacić. Chodzi o to, czy belgijscy kuratorowie upadłości ten układ przyjmą; odrzucenie przez nich jego warunków, mogłoby łatwo oddziałać niekorzystnie na kurs anglo-akcyj, a ich spadek pociągnąć za sobą rozleglejsze następstwa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z d. 2 i 3go stycznia.

Posady: Radcy policyjnego w dyrek. pol. we Lwowie (1.800 zł.), podania do 10go stycznia. — Adjunkta sądowego w sądzie kraj. krakowskim (900 zł.), podania w [illegible]

[illegible]

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go stycznia.

HOTEL SASKI: Józef Jankowski inżynier z Karyntyi, Bronisław Krzyształowicz właś. dóbr z Galicyi, Antoni Popławski porucznik z Odessy, Zygmunt Fudakowski z Warszawy, Stanisław Jaźwiński właściciel dóbr z Kongresówki, [illegible]

HOTEL DREZDEŃSKI: Tytus Drohojowski wł. d. z Ryczowa, [illegible]

(Nadesłane.)

Godne uwagi dzisiejsze ogłoszenie o estrakcie kumysowym.

Nadesłane.

Wszystkim chorym powraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Od czasu, kiedy Jego Świątobliwość Papież został przy użyciu cudownéj *Revalesciere du Barry* [illegible]

Świadectwo Nr 71,814.

Crosne, Seine et Oise we Francyi, 24go marca 1868.

[illegible] *Revalesciere du Barry*, która też tak dobrze skutkowała, że chory w kilku tygodniach zupełnie wyzdrowiał i mógł dełnić swoje obowiązki. Podpisuję to świadectwo chętnie mojem nazwiskiem, gdyż z Revalesciere doznałam sam wiele pożytecznego. *Siostra St. Lambert.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 2 stycznia. Na wczorajszem przyjęciu nuncyusz papieski nie przemawiał w imieniu ciała dyplomatycznego, lecz każdy poseł zwracał się osobiście do Thiersa, a ten każdemu odpowiadał. Książę Metternich wręczywszy już w niedzielę listy odwołujące go, nie był na tem przyjęciu. Do posła hiszpańskiego Olozagi wyraził Thiers życzenia pomyślności Hiszpanii i jej dynastyi.—*Journal des Débats* zbijając twierdzenie *Nord. allg. Ztg*, jakoby wszystkie znaczniejsze dzienniki europejskie pochwaliły notę Bismarka, utrzymuje, iż rzecz ma się przeciwnie. Korespondencya rzymska w *Journal des Débats* sądzi, że Nigra przeznaczonym jest do Petersburga a następcą jego w Paryżu będzie Artom.

Paryż 3 stycznia. *Journal officiel* pisze: Podczas przyjęcia ciała dyplomatycznego Prezydent Republiki otrzymał pismo hr. Arnima, w którem tenże mówi, iż nie mając jeszcze zaszczytu należenia do paryskiego ciała dyplomatycznego, musi zrzec się przyjemności przyłączenia się do tych, którzy składają dziś życzenia. Dalej w piśmie tem mówi: Zwłoka ta nie wstrzymuje mnie w przesłaniu Waszej Excelencyi najuniżeńszych powinszowań i od zapewnienia Go, iż wyrażam tylko myśl mojego rządu, życząc Mu wszelkiej pomyślności, jaką tylko osiągnąć można w spełnianiu Jego nużących i patryotycznych działań.

Paryż 3 stycznia. Stowarzyszenie francuskie pomocy rannym ogłasza sprawozdanie swoje roczne. Towarzystwo otrzymało w ciągu wojny 16 milionów fr. a wydało 14 milionów.

Rzym 2 stycznia. Hr. Brassier de St. Simon poseł niemiecki przy dworze włoskim, którego dymisya została przyjętą, wręczy temi dniami listy odwołujące go.

Rzym 3 stycznia. Konferencya telegraficzna ukończyła w trzeciem czytaniu obrady nad konwencyą telegrafową. Wczoraj minister robót dawał na Kapitolu obiad dla członków konferencyi telegrafowej. Na wycieczkę ich do Neapolu cztery dni przeznaczono.

Moskwa 2 stycznia. *Moskowskija Wiedomosti* Katkowa piszą: Kilka dzienników petersburskich ogłosiło rozmaite, po części zupełnie nieprawdziwe opowiadania o rozmowie księcia Fryderyka Karola Pruskiego z profesorem Katkowem. Ten ostatni protestuje przeciw tym opisom, z których wydaje się, jakoby nie umiał być skromnym, i kładzie na to nacisk, że rozmowa była całkiem prywatną.

Londyn 2 stycznia. Książę Artur oczekiwany jest w Berlinie 17go bm. na obrząd orderowy. Urzędowy biuletyn wydany dziś w południe mówi, że książę Walii przespał noc całą, i że stan jego zdrowia polepsza się.

Londyn 2 stycznia. Według urzędowej *London-Gazette*, okręty wpływające do wolnego portu zatoki Panama muszą mieć stwierdzone przez konsula w Kolumbii wykazy ładunku i listy przewozowe. — Rząd ottomański zawiadomił rząd angielski, że od d. 31 grudnia przepływ przez Dardanelle i Bosfor jest wolny.

Bukarest 2 stycznia. Izba uchwaliła 19 artykułów ustawy o umowie co do kolei żelaznych, a pozostaje tylko 9 paragrafów art. 20go do uchwalenia. Najdalej pojutrze załatwiony będzie cały projekt ustawy, poczem izba odroczy się na święta Bożego Narodzenia (według kalendarza juliańskiego) na 20 dni.

Nowy Jork 2 stycznia. Gubernator hrabstwa Nowojorskiego mówi na zgromadzeniu prawodawczem w swojem przedstawieniu rocznem, że dług publiczny tego kraju wynosi 29½ milionów dolarów; zaleca on uchwalenie ustaw naznaczających cięższe kary na przekupstwa przy wyborach, ułatwiających wydalenie urzędników przekupnych a nadających gubernatorowi większe atrybucye pod większą odpowiedzialnością.

Pomimo tajemnicy, jaka o czynnościach wydziałów adresowych zachowaną być miała, *N. fr. Presse* podaje niejakie szczegóły co do Izby Panów. Ustęp mowy tronowej tyczący się sprawy galicyjskiej, bierze Izba wyższa „do wiadomości". Kwestya żądań Galicyi była w przemówieniu cesarskiem tak ogólnikowo postawioną, że w projekcie adresu trudno było jakiekolwiek wyrazić zdanie Izbie tak niechętnej, jaką jest Izba wyższa, chyba tylko, gdyby oświadczyć się miała przeciw zadośćuczynieniu wszelkim żądaniom, nawet takim, jakie się zgadzają z jednością i pomyślnością państwa. Tego zaś choćby nie przez wzgląd na Koronę, to przez wzgląd na siebie samą Izba wypowiedzieć nie mogła, nawet wtedy, gdyby tak było w istocie.

Dodaje atoli *N. fr. Presse*, że wydział postanowił „to wzięcie po prostu do wiadomości", połączyć z ustępem o wyborach bezpośrednich. Jak wiadomo, są to ustępy całkiem odrębne w mowie tronowej, bo też nie stoją z sobą w żadnym stosunku. Połączyć je w odpowiedzi adresowej, będzie prawdziwą sztuką, której tylko *licentia politica* dokazać potrafi. Gdyby szło o *licentia poetica*, nie wątpilibyśmy o talencie Anastazego Grüna, ale sprawozdawca wydziału adresowego hr. Auersperg zdolności swe polityczne okazaćby powinien nie maczając pióra w kałamarzu poety, samowtóra swego.

Ks. Bismark napisał notę 7go grudnia do Paryża po niemiecku. Nie pierwszy to raz się zdarza, że dyplomacya odsuwa się od francuskiego języka dyplomatycznego. Gabinet angielski kilka razy wysyłał noty angielskie, mianowicie do rządów niemieckich; między rządami włoskiemi a Austryą nieraz prowadzono korespondencyę dyplomatyczną po włosku, a dopiero w zeszłym wieku zaczynało się upowszechniać przyjęcie języka francuskiego jako dyplomatycznego, a to po zarzuceniu łaciny. Język uniwersalny dyplomatyczny ma tę przynajmniej dogodność, że nie może być rozmaicie tłumaczony i jest wszystkim zarówno przystępny. Jeżeli zaś przyjdzie się jakiemu dyplomacie odwołać na notę w innym języku wydaną, łatwo zdarzyć się może przypadkowe lub umyślne jej przekręcenie, a przynajmniej, znaczenie jej nie będzie zupełnie wiernie oddanem. Gdyby za przykładem Bismarka poszły inne rządy, wtedy każdy rząd a nawet każde poselstwo byłoby zmuszonem trzymać tłumaczy urzędowych wszelkiego języka. Niechże teraz książę Gorczaków roześle noty po rosyjsku do wszystkich dworów, to w każdym kraju notę jego inaczej przetłumaczą, bo zupełnie wiernie żaden akt nie da się przełożyć. Jakże potem odwoływać się na niezrozumiały w oryginale tekst autentyczny? Dowolność języka dyplomatycznego ma przeto swoje niedogodności i trudności.

Hr. Arnim usprawiedliwił swoją nieobecność na noworocznem przyjęciu u Thiersa, listem, który może bardziej Prezydenta Republiki skompromitował niż sobie tego rząd pruski życzy. W Berlinie nie dają wiary w długą trwałość rządów Thiersa, i zamierzono go podobno ratować w ten sposób, iż Thiers, czego dawniej nie miał na myśli, napisze twardą notę w odpowiedzi na depeszę Bismarka z d. 7 grudnia, a to żeby go ta nota podniosła nieco w opinii publicznej.

W Berlinie odbędzie się w połowie stycznia wielki zjazd na obchód orderowy. Wszyscy książęta niemieccy są na ten czas oczekiwani. Wzmiankowano przed kilkoma dniami, że także spodziewają się na ten czas w Berlinie Cesarza Austryackiego, ale nic o tem więcej nie słychać.

Jenerał pruski Stosch został ministrem marynarki pod nazwą „naczelnika admiralicyi", przerobioną z angielskiego „pierwszego lorda admiralicyi." Ministeryum marynarki było dotąd połączone z ministerstwem wojny; odłączenie go jest wskazówką ważności, jaką rząd pruski przywięzuje do rozwoju marynarki niemieckiej.

O położeniu obecnem rzeczy w Paryżu, wyjmujemy z listu prywatnego następujące uwagi:

„Orleanie tracą codzień na uroku: wejście ich do Zgromadzenia narodowego, tak bardzo dyskutowane, zrobiło z nich obywateli francuskich niepopularnych, ale z pewnością nie książąt francuskich. Gdyby widziano hr. Chamborda palącego cygaro z hr. Paryża na polach Elizejskich, uwierzonoby fuzyi, i klaskanoby. Zamiast tego atoli wyrobnik paryski słyszy tylko o schadzkach p. Bisaccia z ks. Aumale, o pełnem znaczenia uśmiechu jednego, o tajemniczem zachowaniu się drugiego itp. — to mu wszystko jedno, ale w fuzyę wierzyć on przestał.

„Ludzie poważni zapowiadają na seryo powrót Cesarstwa przed czerwcem 1872 r., i co dziwna, że naprzykład w klubach nikt temu nie przeczy. A tymczasem tak gwałtownie powstają głosy na Thiersa, iż zdawaćby się mogło, że zamiast przywrócenia jakiego takiego porządku i urządzenia do pewnego stopnia finansów, powinien był po prostu zostawić w spokoju Komunę.

„W ogóle pragną podobno naczelnika, czy to króla, czy jakiego awanturnika, ale z bardzo silną władzą, coś nakształt dyktatury wojskowej, a może i słusznie, bo Komuna gotowa swe dzieło na nowo rozpocząć, brakuje jej tylko broni. Robotnik, który za rządów Komuny miał wino, a nawet pieniądze za darmo, ma sobie to za uciążliwe, że dziś pracować musi. Tem więcej wprowadzona oszczędność w robotach publicznych z jednej strony, a konieczna drożyzna z drugiej, nie wydają się być bardzo pomyślną podstawą, aby wzbudzić zaufanie w dzisiejszy stan rzeczy."

Komisya inicyatywy zgromadzenia narodowego mająca rozbierać wniosek p. Hervé de Saisy o poddanie pod głosowanie powszechne kwestyi co do formy rządu we Francyi, uchwaliła jednogłośnie odrzucić wniosek, a to na tej podstawie, że jest rzeczą konstytuanty, gdy tego uzna potrzebę, stanowić o formie rządu. W tym duchu wniesione będzie w izbie sprawozdanie przez p. Germain.

Madrycka *Correspondencia* donosi, że w Washingtonie podpisane być mają protokuły względem pokoju między Hiszpanią a republikami Ameryki południowej, jak Bolivia, Ecuador, Peru i Chili. Tym sposobem ustanie długi spór szczególnie z Peruwią.

Rząd turecki, jak donosi depesza, zawiadomił rząd angielski o otwarciu z nowym rokiem przechodu statków przez Dardanelle i Bosfor. Jest to odpowiedź na notę zbiorową mocarstw, wniesioną za powodem jenerała Ignatiewa. Nie wiemy, czy wszystkie okręty, to jest czy i wojenne mogą każdej chwili przepływać cieśniny, czy są jakie pod tym względem ograniczenia. Dotychczas tylko handlowe statki mogły i to za dnia przepływać; wojenne nie, a w nocy cieśniny były zamykane nawet dla kupieckich statków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 3 stycznia Na noworocznem przyjęciu Cesarz przemówił do jenerałów i ministrów kilku gorącemi i serdecznemi słowy, w których dziękując im, uznał, jak dalece podczas wojny przyłożyli się do szczęśliwego prowadzenia i ukończenia tego wielkiego zadania. Teraz staranie wszystkich zmierzać winno ku temu, aby pokój, który, jak się spodziewać można, na długo zapewnionym będzie, obrócić na pożytek dla wzmocnienia podstaw, na których doszliśmy do teraźniejszej wielkości oraz dla rozwoju i pieczy wszystkich umysłowych i zewnętrznych skarbów ludu.— Według *Provinzial Correspondenz* jenerał porucznik Stosch otrzymał tytuł „naczelnika admiralicyi."

Berlin 4 stycznia. Naczelnik admiralicyi jenerał Stosch, mianowany został pruskim ministrem stanu.

Monachium 3 stycznia. W Izbie deputowanych minister skarbu odpowiadając na interpelacyę Pfahlera, rzekł: Dotychczas rozdano między poszczególne państwa niemieckie (z kontrybucyi francuskiej) 153.334,000 tal. Rozdział tych pieniędzy odbywa się stosunkowo do stanu rzeczywistego wojsk każdego państwa. Tymczasowo rozdział został rozpoczęty według liczby głów, z zastrzeżeniem dokładnego uporządkowania pomienionego stosunku. Tym sposobem udział Bawaryi nie jest jeszcze stale określony. Wpłynęło dotąd już 23.519,149 tal. i 11.713,000 zł., te ostatnie jako udział w kontrybucyi i nałożonej na Paryż. Ze względu na użycie tych pieniędzy rząd wniesie niebawem swój projekt. Udział przypadający z wynagrodzenia kosztów wojennych wzięty będzie na umorzenie długu zaciągniętego na wojnę r. 1870, a następnie na umorzenie ogólnego długu publicznego.

Paryż 4 stycznia. Thiers otrzymał z powodu nowego roku liczne powinszowania telegrafami, a między niemi życzenia od jenerała Manteuffla. Zajście w Revin (pod Rocroy, dep. Ardennes) zakończone, gdyż nakazane przez jenerała bawarskiego rozkwaterowanie wojska u mieszkańców ma być zaniechane.

Londyn 3 stycznia. Pełnomocnik angielski w Stutgardzie Morier przeznaczony jest do Monachium, a sekretarz poselstwa w Berlinie Petre, mianowany pełnomocnikiem w Stutgardzie.

Bukarest 4 stycznia. Izba uchwaliła umowę o koleje żelazne z drobnemi zmianami, odpowiedniemi projektowi większości komisyi, 75 głosami przeciw 48.

Kursa. Wiedeń 4 stycznia godz. 2 min. 5% zjedn. dług państwa banku 62.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 72.10. — Losy z r. 1860 104·—. —Akcye banku 832·— Akcye kredytowe 339·—. — Londyn 115·15. — Srebro 114·25. — Dukat 5·35. — Lombardy 210·20. — Losy z roku 1864 142·25. — Akcye franco-austr. 137·25. — Napoleony 9·12. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 259·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 163·50 — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 112·—. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 73·25. — Akcye indemniz. gal. —·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. — ·—. Akcye anglo.-banku — ·—. Akcye kol. rządow. — ·— — Akcye kol. siedm. — ·— — Akcye kol. Rudolfa — ·—. — Akc. kol. Pardubic. — ·—· — Akcye kol. północ. — ·—.—. Tramway — ·—.— Akcye banku budowy — ·—— Akcye kol. wsch. — ·— wpłac. Akcye kolei Alföld — ·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. —·—.— Austryacki bank ogólny — ·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 styczn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	413 ½	413
Ruble ros. za 100 rub.	161	160
Talary prus. za 100 tal.	174½	173
Bankn. prus. za 150 złr.	86½	85½
Srebro nowe austr. .	114½	113¼
Dukat ważny. . . .	5 50	5 36
Napoleon d'or. . .	9 28	9 16
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	83½	82¾
5% „ „ „ „ „	75	74
Obl. indemniz. z kup.	77½	75¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	259	256
„ L. Czerniowieck.	166	164
Akcye B. G. d. H. i P.	75 —	73 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	103 —	101 —

Wiedeń 2 styczn.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	61 60	61 40
5% „ „ „ sreb.	71 90	71 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 50
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 10
„ „ „ galicyjsk.	75 —	74 50
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	77 —	76 25
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 75	109 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5 „ węgiersk. losow.	88 50	87 50
5 „ zakł. kred. austr.	105 50	105 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	311 —	310 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	103 75	103 50
„ „ „ 1864	140 50	140 —
„ Comorente . .	27 —	26 —
„ Kredytowe . .	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	96 50	95 —
„ księcia Salm .	43 —	42 —
„ „ Palfy .	28 —	27 50
„ ks. Klary . . .	38 50	37 50
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	825 —	823 —
Zakładu kredytowego	324 50	334 —
Żeglugi par. na Dun.	642 —	640 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2150	2145
„ rządowej fr. a.	394 50	393 50
„ zachodn. c. El.	245 —	244 —
„ Pardubickiej .	179 50	179 —
„ południowej .	211 70	211 30
„ Galicyjskiej .	258 —	257 50
„ Czerniowieckiej	165 —	164 50
Kol. węg. półn. wsch.	163 50	162 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 —	164 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 50	184 50
„ „ Kosz.-Bogum.	192 50	192 —
„ „ Siedmiogrodz.	177 50	177 —
„ „ Cisańskiej .	262 —	261 —
„ „ wschod. węg.	156 50	156 25
„ „ austr. północ.-wschodniej .	221 50	220 50
„ „ Franc. Józefa	210 25	209 75
Akcye bank. anglo au.	329 75	329 25
„ „ angl. węg.	98 50	97 50
„ austrya. ogóln.	210 —	209 —
„ Zakł. kred. węg.	126 25	125 75
„ bank. frank. austr.	135 50	135 —
„ „ węgierskiego	96 25	95 75
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	72 —
„ wied. d. obr. płod.	237 —	236 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	110 25	109 75
„ dla obrot. ogól	192 50	192 —
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	84 —
„ Koszycko-Bog	92 50	92 20

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	94 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	135 —	134 50
„ „ Emis. 1867 „	135 —	134 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 75	113 50
„ Bony 1870-1874 6%	231 —	230 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	105 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	106 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	77 50	77 25
„ „ „ Emisya 1867.	87 60	87 30
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 20	89 90
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 50	90 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 —	102 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	104 —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 41	5 40
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 22	9 21[5]
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 65	11 55
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	114 75	114 50
Srebro, kupony . . .	114 —	114 50
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 73[50]	1 73[15]

Lwów 2 styczn.	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 47	5 39
„ cesarski . . .	5 48	5 40
Półimperyał rosyjski	9 30	9 20
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 82
„ papier. „	1 61¼	1 60¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 30	82 90
„ „ „ 4%	74 40	74 —
Listy zast. Banku hip.	91 50	90 50
Obligi indem. bez kup.	75 —	74 50
Akcye kol. gal. b. kup.	258 —	257 —
„ „ lwow.-czer.	165 —	164 —
Akcye Banku hip. gal.	128 —	127 —

Warsz. 2 stycz.	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	89 15	88 65
„ „ 2 ser. „	88 15	87 65
kupon „	— —	— 8⅝
Listy zastaw. nowe „	88 70	88 30
kupony „	— —	— 1⅟₉
Listy likwidacyjne „	74 40	74 10
kupony „	— —	— 32⅔
Kolej warsz. wiedeńska	— —	94 —
„ „ bydgows.	68 —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	103 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.2
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1. 1
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.56
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.57
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31